

"Być zwyciężonym i nie ulec - to zwycięstwo" /Józef Piłsudski/

wiadomości bieżące

PISMO ORGANIZACJI SOLIDARNOŚĆ WALCZĄCA NR 238 16 - 29.IV.1989 r.

o.20 zł

REFLEKTOREM PRZEZ A więc po przeszło 7 latach mamy znowu SOLIDARNOŚĆ I TO NIE Z łaski
POLSKĘ I ŚWIAT władzy, ale z "trudu naszego i znoju" z cierpien setek tysięcy inter-
nowanych,aresztowanych,i bitych i zabijanych,z krwi wężycowskiej ks.
Jerzego Popiełuszki,Michałczyka z Wrocławia,Włosika z Nowej Huty i z setek innych bez-
imiennych często bohaterów.Komuniści musieli ponownie zarejestrować niezależny związek,
a batny do niedawna generał musiał pójść do Canossy.Ślekości tego wydarzenia dał wyraz
Ojciec Sw.Jan Paweł II podczas śródowej audiencji /19.IV./ na pl.św.Piotra w Rzymie,gdzie
modlił się do Matki Bożej Częstochowskiej,dziękując Jej za opiekę nad narodem polskim
w ciągu tych siedmiu trudnych lat,Papież dziękował za odrodzenie niezależnego związku,
przypominając,że o ten dzień modlił się nieustannie od tragicznej nocy 13 grudnia 1981r,
To samo powtórzył witając w Watykanie Lecha Wałęsę i grupę Jego doradców 20.IV.br.Przy-
byli do Włoch z trzydniową wizytą na zaproszenie central 3 największych włoskich zwią-
ków zawodowych,L.Wałęsa po wizycie w Watykanie spotka się z czołowymi przywódcami włos-
kiego życia politycznego i gospodarczego.NSZZ "S" chociaż już nie tak jednolita jak w la-
tach 80/91 wraca na arenę życia politycznego.+++KWIECIEŃ,MIESIĄC PAMIĘCI NARODOWEJ,mie-
siąc ujawnienia straszliwej zbrodni popełnionej przez sowieckie NKWD na polskich ofi-
cerach w Katyniu i innych ciągle nieznanych miejscach stracon,każe nam wracać do tamtych
tragicznych wydarzeń z sprzed 49 laty.Za "Tygodnikiem Powszechnym" pissem legalnym,ale
bardzo trudno dostępnym,drukujemy fragment katyńskiego notatnika:"II koperta nr 7490,notat-
majora Adama Solakiego.Jest to pamiętnik
liczący pięć stron.Rozpoczyna się 28.IX.
1939 r.notatką o dostaniu się do niewoli
sowieckiej pod Tarnogrodem.Przez Lwów,
Kijów i Tiotkino autor dociera 3 listop.
1939r.do Kozielska.Publikujemy ostatnią
stronę pamiętnika."Dziś 4.IV -Dopiero
dziś w fazie drugiego napięcia wyjazdowego
zeglądam do tych notatek.Swięta przemijają.
Kartki i depeze otrzymałem od Danki z wie-
domościami,że poza listem pierwszym z dn.
24.XI.39.,który otrzymała 6.I. nic ode mnie
nie dochodzi z tego K."raju".Str.95
Niedziela 7.IV.40.rano.Po wczorajszym dniu
przydział...Skitowców-pakować rzeczy..do
11,40 na odejście do klubu na rewizję.
Obiad w klubie...Po rewizji o godz.14,55
opuszciliśmy mury i druty obozu Kozielsk
/Dow.1m.Górkiego/.o godz.16,55 /nasz pol-
ski czas 14,45/ na bocznicę kolejowej Ko-
zielsk wsadzono nas do wozów więziennych.
Takich wozów,których w życiu nie widziałem.
Mówią,że 50% wagonów w ZSRR spośród osobo-
wych to wozy więzienne.Ze mną jedzie Józef
Kutyba,kpt.Szyftor Paweł i jeszcze mjr,
ppłk i kapitanów razem 12.Miejscą najwyżę
na 7-miu.8.IV - 3,30 wyjazd ze stacji Ko-
zielsk na zachód.9,45 na stacji Jelenia.
IV - od godz.12 stoimy w Smoleńsku na
bocznicę.9.IV -rano kilkanaście minut
przed 5 rano pobudka więzien.wagonach i
przygotować się do wchodze...Gdzieś mamy
jechać samochod.i co dalej.9.IV -5 rano.
9.IV - Od świtu dzień rozpoczął się szcze-
gólnie.Wyjazd karetką więzienną w celkach
/straszne/ Przywieziono gdzieś do lasu coś
w rodzaju letniska.Tu szczegółowa rewizja.



Zabrano zegarek,na którym była godz.3,30/s.30,pytano mnie o obrączkę,którą /zabrano/,
ruble,pas główny,szczyryk".Na tym urywa się ta relacja,bo za chwilę nastąpiła śmierć,
okrutna,skrytobójcza śmierć,z rąk wyrodniałych morderców z czerwona gwiazdą,symbolem
szatańskie podłości.+++Na Węgrzech postępuje proces demokratyzacji.75% mieszkańców te-
go kraju opowiedziało się za wprowadzeniem systemu wielopartyjnego i demokracją parlamen-
tarną.Potępiła się stalinowska przeszłość i krwawe stłumienie rewolucji 1956r..Radio węg-
ierskie nadało tekst przemówienia kardynała Minshentiego z 3.XI.56r.,które do niedawna
uważane było za"kontrrewolucyjną" prasa wydrukowała jego homilię bożonarodzeniową z roku

1948, a więc wygłoszoną na kilka godzin przed aresztowaniem. Przed kamerami TV węgierskiej, przywódca praskiej wiosny Aleksander Dubczek oświadczył, że Kadar i Gomółka są osobliwie odpowiedzialni za interwencję wojsk Układu Warszawskiego 21 sierpnia 1968 r., przeciwko Czechosłowacji. Oni bowiem zachęcali do tej interwencji Breżniewa, ponieważ obawiali się demokracji w własnych krajach.

WYBORY - ZA Czerwcowe wybory do Sejmu i do Senatu są dla polskiej opinii publicznej sprawą CZY PRZECIW wą nr jeden. Społeczeństwo jest podzielone i jest zwięzłone co powoduje, że niewątpliwie zwycięstwem, jakim jest relegalizacja NSZZ "S" nie wszyscy przyjęli z entuzjazmem. Wielu nie uznało spotkania Generała z L. Wałęsą za oświadczenie partii do Canossy, ale za porażkę Związku. Jako pismo demokratyczne i w pełni niezależne, drukujemy fragmenty kilku wypowiedzi na temat wyborów i sytuacji w Polsce, jaką stworzył "okrągły stół". Są to wypowiedzi bardzo różne, choć wszystkie opozycyjne wobec PZPR. KORNEL MORAWIECKI - przewodniczący "Solidarności Walczącej": Po 7,5 latach znowu mamy jawną "S". Nie z łaski komunistów czy ugody "okrągłego stołu" - jak się niektórym wydaje - ale z wierności i walki, konspiracji i strajków. Władza ustąpiła w obawie przed buntem, w obliczu krachu gospodarczego, do którego przywiódł kraj. Odbudowujmy więc masowy Związek dla obrony przed wyższymi, dla ochrony ludzi, dla pracy nad pracą. Lecz nie tylko. "S" - jako ruch i idea - to wyzwolenie wobec komunizmu, to droga do niepodległej, demokratycznej Polski. Takiej "S" nas trzeba, nie żadnej mniejszej i taką tworzymy. Usłyszeliśmy wiele słusznych myśli, ujrzelśmy wielu porządnym ludzi. "Okrągły stół" przyjął pakiet ustaleń częściowo już opublikowanych, a jego uczestnicy wyrazili wolę solidarnego działania na rzecz wprowadzenia ich w życie. Stanowisko w sprawie reform politycznych" zawiera jasne demokratyczne zasady, pod którymi, chyba po raz pierwszy w historii, podpisał się rząd komunistyczny - deklarując im poparcie. Należy uznać "za konieczne oparcie całej gospodarki na zasadach rynkowych". Jest to pełne przyznanie bankructwa realnego socjalizmu i obietnica jego samolikwidacji. Najcięższe bąka, czy popolitwa, bolszewickie lekceważenie słów i zobowiązań? Jednak, jakby się dalej nie potoczyły losy tego porozumienia, za takie zapisy wyegzekwowane od komunistów należy się uznanie opozycyjnym negocjatorom. Poza tym, niestety, nie ma się czym cieszyć. Półprawdy i decyzje przedstawiane nie naruszające obecnego układu władzy. Dlaczego nikt nie napiętnował zamordowania księdza Stefana Niedzielaka i Stanisława Suchowołca? Z kim więc porozumienie - z poplecznikami zbrojniczymi? Dlaczego nie transmitowano żadnej robotczej sesji stołków? Dlaczego nikt nie informował o przebiegu zamkniętych posiedzeń w Magdalence? Dlaczego nikt wprost nie nazwał komunizmu złem społecznym? Przeciwnie, zgodzono się na firmowanie systemu w późniejszych ćwierćdemokratycznych wyborach, z dyktatorakim prezydentem, bez swobod dla partii i stronnictw politycznych, nawet bez autentycznego samorządu terytorialnego, a za to przy niezłomnej nomenklaturze i planowaniu zakłanianiu pasa. I po co teraz spel do Zachodu o nowe kredyty dla PRL, na czy komunistom zależy najbardziej? Czy nie za dużo ustępstw. Gen. Kiszczak mówił, żeby nie pytać "kto i ile wygrał - kto i ile stracił". Wtrąca się Loch Wałęsa wyjaśniając, że nikt tu nikogo nie pokonał, ani też pokonać nie chciał. My Solidarność Walcząca, jak większość Polaków i w ogóle ludzi uciskanych przez komunizm, chcemy pokonać ten system. Tylko trzeba przekonania, odwagi i organizacji. A nie kontraktu, w którym za legalizację "S" mamy płacić wyborami legalizującymi władzę PZPR i prezydenta gen. Jaruzelskiego. Nie idziemy natękać wybory. Przygotowujemy się duchowo i fizycznie do strajku powszechnego, najlepiej czynnego, z przecięciem władzy w zakładach pracy i jednym jedynym postulatem: wolnych wyborów. EDWARD OSMAŃCZYK - publicysta, były działacz Związku Polaków w Niemczech: Wobec przewagi aparatu organizacyjnego partii, stronnictw, stowarzyszeń oraz administracji rządowej obdorzonych czy obarczonych odpowiedzialnością 40-letnich wyborów pozornych, mobilizacja opozycji obywatelskiej może być osiągnięta jedynie solidarną, rozważną, ofiarną pracą ochotniczą setek tysięcy młodych i starych obywateli Rzeczypospolitej. Celem tej pracy jest oświadczenie całemu społeczeństwu ogromnej wagi politycznej tych wyborów. Chodzi o świadomy udział obywateli w głosowaniu do Sejmu i wyborach do Senatu. Ten skomplikowany mechanizm jednoczesnych tego rodzaju głosowań i wyborów jest w naszej sytuacji jedynym sposobem odwołania się do władzy na szczeblu pseudo-parlamentarnego systemu. Od Łaby po Pacyfik okazał się on hamującym rozwój krajów i narodów, paraliżującym obywatelskie siły. Widać dotrzeć do świadomości jak największej ilości obywateli, że jest to pierwsza i jedyna obecnie szansa. Czasu mamy niewiele. Wyjście - powtarzam - tylko jedno. Zdobycie przez stronę opozycyjną - solidarnościową znaczącej reprezentacji w Sejmie i nowej całkowicie siły w przywróceniu, wybranym przez większość społeczeństwa Senacie, uczyni nasz kraj wiarygodnym partnerem zarówno dla reformującego się Wschodu jak i dla jednoczącego się nowoczesnie Zachodu. Ważność końcowy jest oczywista: aby wywrócić sznurek z partnerstwa koalicyjnego - rządowego, prezentujemy rutynowo strategię z pozycji siły, strona opozycyjna - solidarnościowa musi reprezentować nowoczesną strategię ochotniczej, ofiarną solidarności milionów kobiet i mężczyzn, młodych i starych, mieszących w sobie nadzieję całej naszej wspólnoty w kraju i na świecie. JANUSZ ZABŁOCKI - członek kierownictwa niezależnego Stronnictwa Pracy: Stanunek środowisk opozycyjnych do wyborów będzie różniocenny. Jedne stoją na stanowisku, że kontrakt nie należało w ogóle zawierać albo też, nie będąc reprezentowane przy "okrągłym stole", są zdania, iż wykonanie kontraktu musi być tępą, że go podpisać. Inne nie zostają w praktyce do tego udziału dopuszczone rygorystycznymi przepisami ordynacji. Jest to choćby przypadek Stronnictwa Pracy, nie uznanego ciągle za stronnictwo legalne, mające prawo otwarcie zgłaszać swoich kandydatów. Ale dotyczy to również wielu

mniejszych klubów i stowarzyszeń politycznych, które dopiero niedawno rozoczęły działalność i nie zdążyły się należycie zorganizować. Dość przypomnieć, że na zebraniu 3000 podpisów wyborców /co jest warunkiem wysunięcia kandydata/, ordynacja pozostawiła za ledwie 10 dni. W praktyce daje to więc szansę jedynie tym kandydatom, którzy znajdą oparcie w strukturach już okrzepłych i bardziej masowych, które dyktować będą swoje warunki. Odrąbanie od szans wejścia do parlamentu grupy - jak łatwo można przewidzieć - staną się naturalną bazą dla opozycji pozaparlamentarnej, stawiającej, na orzeczenie wytworzonego układu, a nawet zainteresowanej w tym, by nie okazał się trwały. Narzucony przez uzgodnienia "okrągłego stołu" przyspieszony termin wyborów grozi więc skróceniem opozycji i jej zwiększoną dezintegracją.... Komitet Obywatelski, który pośród sił niezależnych ma w chwili obecnej pozycję najsilniejszą, powinien zdać sobie sprawę ze swej szczególnej odpowiedzialności za to, co się na tym polu będzie działo dalej. Powinien dać dowód już nie deklaratywnie, ale swoją postawą praktyczną w kampanii przedwyborczej, że ustępstwa uczynione przez stronę rządową na rzecz opozycji traktuje nie jako koncesję wyłącznie dla siebie, dla własnej grupy, ale dla całej, wielonarutowej, zróżnicowanej wewnątrznie opozycji i dla całego społeczeństwa.

BYLIŚMY TAM Na południowo - wschodnich krańcach Polski w obecnych jej granicach znajdują 600-set LAT się Bieszczady, pasmo górskie Karpat Wschodnich. Jest to jednak tylko fragment tych pięknych gór, których środkowa i wschodnia część została anektowana przez ZSRR. Sercem zabranych nam Bieszczad jest Skolczyzna, położona w dolinie rzeki Opór, zamieszkała do II wojny światowej przez ludność ukraińską, polską i żydowską. Polacy mieszkający w większych miejscowościach - zostali wywiezieni na Sybir, wymordowani przez UPA, a ci co ocalili wysiedlono do San. Żydów wymordowali Niemcy.

Przejdźmy teraz szlakiem naszych Ojców, wzdłuż doliny Onoru, od Skolnego do Lwocznoego, szlakiem letniskowym, który oni przesierali latami i zimą, aby tu nabrać sił do pracy dla Polski, która tak krótko była niepodległa.

SKOLE - letnisko i stacja klimatyczna, w latach 20-tych siedziała górali. Liczyło ok. 7 500 tys. mieszkańców. W mieście znajdowały się, dziś nieczynne: kościół narafalijski rzym. - kat. i cerkiew gr. - kat. **HRIBNOV** i **ZEMBLANKA** - letniska odległe o 9 km. od Skolnego. **TUCHLA** - rozległa i najstarsza wieś w Skolczyźnie, miejsce licznych kolonii lotniczych, między innymi, dla dzieci kolejarzy lwowskich. Niedaleko od Tuchli znajduje się **SLAWSKO** - największe zimo-wisko w Bieszczadach wschodnich, ściągające wielu turystów i czasowiczów, z odległych miejsc zakątków Polski. Ostatnią miejscowością w dolinie Onoru było **LAWOZNE**, letnisko i graniczna stacja kolejowa, do 1939 r. na granicy z Czechosłowacją, a od wiosny 1939 r. z Węgrami.

OKALECZONY GROB NIEZNANEGO ŻOŁNIERZA Władza wciąż mówi o swoim patriotyzmie, o swoim przywiązaniu do narodowych tradycji. Warto więc przypomnieć jak to jest naprawdę. Obok znanych powszechnie białyńskich, które wciąż nie mogą być do końca

wymazane, są również takie plątki, które dostatecznie kompromitują pezetorowskich właścicieli i PM. Jedną z nich jest nowa krata z orderem **Virtuti Militari** na Grobie Nieznanego Żołnierza w Warszawie. Orderem, dodającym okaleczonym, bo pozbawionym swojej historycznej daty - 1792, jak pamiętamy, został on ustanowiony dekretem króla Stanisława Augusta, w czasie w r. 1792 i po raz pierwszy roduany po bitwie pod Zielenicami, stoczoną 18 czerwca w tymże roku, pod wodzą księcia Józefa Poniatowskiego w wojnie polsko - rosyjskiej prowadzonej w obronie Konstytucji 3 Maja. Choćby pierwsze odznaki orderu /owalne medale złote i srebrne/ daty nie posiadały to jednak już pierwszy Krzyż orderowy wprowadzony tegoż roku na miejsce medalu, datę "1792", na odwrocie środkowej, okrągłej tarczy, otrzymał. Jedynym okresem, kiedy na orderze **Virtuti Militari** zmieniono tę datę, było powstanie listopadowe i toczona podczas jego trwania, wojna polsko - rosyjska 1831r. Wówczas to obok prawdziwych krzyży polskich z datą 1792, które Naczelný Jędz areli polskiej nadawał, car Nikoład I wprowadził rosyjską wersję krzyża, bez daty, którą nadawał swoim wojskowym za zasługi przy tłumieniu polskiego powstania.

Z największym więc zdumieniem i oburzeniem trzeba potraktować usunięcie Krzyża **Virtuti Militari**, umieszczonego na kracie Grobu Nieznanego Żołnierza w Warszawie, tej historycznej i znamiennej daty. Jest ona tym bardziej dla nas istotna, że nie tylko zapewnia nie-omierzwaną ciągłość historycznych tradycji, lecz również przypomina, że nasz order jest najstarszym z istniejących obecnie na świecie odznaczeń bojowych.

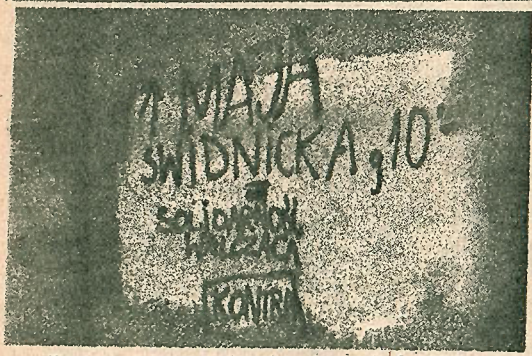
Grob nieznanego Żołnierza, kryjący szczątki doznane żołnierza orzywiezionego 2 listop. 1925r. ze Lwowa, są dla nas wszystkim wielką narodową świętością. Okaleczenie go z prawdziwego Krzyża **Virtuti Militari** jest co brostu z b r o d a i ą Krzyż w takiej postaci jak jest obecnie przy tym grobie, do faktu nie istnieje o i nie istniał, chyba że "poprawicze" naszej historii nawiązują do krzyża Nikołaja I i w nie widzą swój wzór. Czytelnik.

OKALECZONY NAPIS NA KATYŃSKIM Jeszcze jedna rana, jeszcze jedna plama na naszej wspól-
POWNIU NA POWIĄZKACH - cesnej historii. Tym razem na poprawionym napisie katyń-
skim w Warszawie. Jak pamiętamy, pod wpływem przełamań z

chodzących w naszym kraju, władze zdecydowały się usunąć z pomnika katyńskiego dotychczasowy, hamielny napis, który wbrew prawdzie historycznej wskazywał na Niemców jako rze-
komych sprawców masakry naszych oficerów. Napis został wykuty i wszyscy oczekiwali, że
nowy powie wrzescie orwade wskazując na sowieckie NKWD jako na sprawców mordu, lub orzy-
najmniej podając datę 1940r. Stało się inaczej. Nowy napis nie zawiera co prawda kłamli-

wej wersji sowieckiej, ale też nie podaje prawdziwych sprawców zbrodni. Jego treść jest niepełna: "Oficerom polskim zamordowanym w Katyniu" i to wszystko. Przez kogo i kiedy - nie wiadomo. Nasuwa się pytanie dlaczego dalej półprawdy, dlaczego ciągle brakuje przysławnej kropki, zamykającej ten tragiczny rozdział stosunków Polski z ZSRR?

Taki napis, w więc taka oficjalna wersja sprawy katyńskiej, Polaków nie zadowoli. My tylko możemy przebaczyć oprawcom, gdy i oni sami przyznają się do winy i poproszą o łaskę przebaczenia. Butne milczenie wznaga tylko nienawiść. Czytelnik



Napis na murze. Wrocław, kwiecień 1999r.

Z WYWIADU PRYMASA GLEMPA "W Polsce mówi się często o pluralizmie, w rzeczywistości chodzi o sytuację dualizmu. Jestem przekonany, że w kraju istnieją rzeczywiste tendencje pluralistyczne, siły które nie utożsamiają się ani z rządem, ani opozycją. Jest to przestrzeń dla myśli politycznej, która byłaby wyrazem laikatu katolickiego."

ALAIN BESANCON /c.d./ "Aleksander Zinowiew "WIDZIANE Z ODDSLI" oświadczył niedawno we Włoszech, że wystarczyłoby jedno słowo papieża, by Polska się wyzwoliła. Ta śmiała hipoteza wzbudziła niemały skandal. Dlaczego? By jednak nie oczekiwać od polskiego papieża takiego słowa? Odpowiedź winna być ostrożna. Trzeba sobie zdawać sprawę z trzech elementów.



Po pierwsze, z ogólnej koncepcji symetrii między kapitalizmem a socjalizmem, które to ustroje państw często nazywa równie - choć każdy na swój sposób - złymi i zaleca Kościołowi taki sam dystans wobec obu. Po drugie, z pewnej nieufności wobec polityki, właściwej nie tylko papieżowi, ale całemu współczesnemu Kościołowi. Nieufność ta wynika nie ze słusznego poglądu, iż Kościół nie powinien być partią polityczną, a raczej z typowego dla naszych czasów uczucia, że walka polityczna jest złem samym w sobie oraz, że podział na przyjaciół i wrogów jest sprzeczny z miłością i powszechną miłością. Posiadanie wrogów poczyna się za grzech temu, który ich posiada.

Ponieważ Kościół odrzuca jasne rozróżnienie polityczne, ponieważ godzi się na socjalistyczny podział świata na socjalizm i kapitalizm, a nie chce się przypisać ani do jednego, ani do drugiego, powstaje pytanie, czym zastąpić walkę polityczną. Propozycja apolitycznego świata, rządzonego przez "społeczną doktrynę Kościoła" i uzupełniające ją "prawa człowieka"? Innymi słowami, nie chcąc się mieszać do polityki, Kościół zadawał się apelowaniem o poszanowanie w stosunkach między ludźmi zasad prapolitycznych, na których oparte są kościelne

doktryna społeczna i prawa człowieka. To właśnie jest ów trzeci czynnik, który przeszkadza papieżowi wypowiedzieć słowo, które - zdaniem Zinowiewa - miałoby się wyzwoleńcza.

Drugim wielkim aktorem polskiego dramatu jest Kościół polski. Podziela on, rzecz jasna stanowisko Watykanu, czemu dodatkowo sprzyja jego pozycja materialna i społeczna. Kościół polski nie może nie dostrzegać, że jako korporacja ma niezwykłe silną pozycję. Niebawem liczny kler, zalew powołań, pełne seminaria, powszechny szacunek i powszechna praktyka religijna wiernych niczego podobnego nie znajdziemy na Zachodzie. Polscy biskupi otoczeni są czcią i miłością wiernych i żyją w - względnym - komforcie, z którym nie da się porównać stopy życiowej ich francuskich odpowiedników. Kościół ma też ogromne wpływy. Miałaby mieć bardzo wyjątkowe cnoty, by nie uznać, że panujący w Polsce ustroj nie jest koniec końców taki zły i nie ulec księżowskiej skłonności utożsamiania dobra kraju z dobrem Kościoła, zaś dobra Kościoła z dobrem staru kościelnego.".. 1 stycznia 1999r." /ciąg dalszy w następnym numerze/ /Cały artykuł drukowany w paryskiej Kulturze - marzec 1999r./